Rolnictwo: którędy droga rozwoju? — str. 2

NUMER BLOKADOWY

KURIER Wileński

ŚRODA 10 PAŹDZIERNIKA 1990 R.

Nr 211 (11462)

W PARLAMENCIE

REPUBLIKI

ULGI DOCHODOWE

Kolejny nader pracowity dzień mieli wczoraj nasi parlamentarzyści. Dyskutowano bowiem nad wieloma bardzo istotnymi sprawami.

Na wstępie posiedzenia omówiono kwestie ulg odnośnie podatku dochodowego dla osób fizycznych. Ustalono, że przy zarobkach do 200 rubli, osoby fizyczne będą w przyszłym roku zwolnione od podatku dochodowego. W tej sprawie niemal wszyscy byli jednomyślni.

USTALONO GAŻĘ DLA DYREKTORA RTV

Parlamentarzyści ponownie powrócili do kwestii ustalenia gaży dyrektorowi generalnemu Litewskiego Radia i Telewizji. Sprawę zreferował i zgłosił swoje propozycje deputowany G. Ilgunas. Jednym wyglądało, że należy ustalić większą gażę, innym że mniejszą. W rezultacie rozsądek wziął górę. Ludzie, którzy pełnią tak odpowiedzialne funkcje, muszą mieć też dostatecznie przyzwoite gaże.

POPRAWKA DO USTAWY O PRASIE

Najbardziej ostra dyskusja rozgorzała się nad projektem Uchwały dotyczącej wyjaśnienia art. 7 Ustawy o prasie. Mówiono, że Ustawa uszczupla prawa dziennikarzy. Wprowadzenie pojęcia założyciela wydania i wyabsolutyzowanie jego uprawnień z datą wsteczną może wnieść wielką gmatwaninę do gospodarstwa wydawniczego, które ostatnio tworzy się bardzo impulsywnie i spontanicznie. Po uprawomocnieniu tego wyjaśnienia, prawa do wielu wydań mogą zgłosić również formalni założyciele, np. KPL (KPZR), niektóre ruchy polityczne i społeczne.

Ponieważ art. 7 wywołał tyle sporów, to wielu opowiedziało się, że byłoby lepiej przyjąć jego nową redakcję. Niektórzy uważali, że należy wyrazić prawa założycieli jako właścicieli w Ustawie o prywatyzacji. Większością głosów Uchwała RN o wyjaśnieniu art. 7 Ustawy o prasie została przyjęta. Utworzono też komisję w celu opracowania poprawek do Ustawy o prasie.

O CELNIKACH I OCHRONIE KRAJU

Po przerwie obiadowej przyjęto projekt tymczasowej Ustawy o Urzędzie Ceł Republiki. Wielu mówców podkreślało, że celnicy muszą otrzymywać dostatecznie duży procent od wartości zatrzymanych dóbr. Tylko takie postawienie sprawy zapewni rzetelną pracę Urzędu, wyeliminuje możliwości nadużyć itp. Omawiano też i wnoszono propozycje do projektu tymczasowej Ustawy o Powinności Ochrony Kraju, a także o inwestycjach zagranicznych w Litwie. Uwagi deputowanych przekazano odpowiednim komisjom, by ostatecznie odredagowały wszystko i przedstawiły na głosowanie.

Julitta TRYK,
kor. „Kuriera Wileńskiego"

Minister gospodarki o cenach

Już od pewnego czasu mówi się szeroko o podniesieniu cen skupu produkcji zwierzęcej i innych artykułów rolnych, jak też cen detalicznych. Gospodarstwa zbyt długo przetrzymują zwierzęta. Kto może, trzeba czy nie trzeba, stara się gromadzić zapasy żywności. Pogłoski stworzyły możliwości ciągnięcia nielegalnych zysków przez osoby nieuczciwe. Jak jest w rzeczywistości?

— Projekty zmiany cen przygotowano i przedstawiono rządowi jeszcze w ubiegłym miesiącu, gdy takie same projekty omawiano w Estonii. — W odpowiedzi na pytanie korespondenta ELTA wyjaśnień udziela minister gospodarki Republiki Litewskiej Wytas Nawickas. — Mniej więcej w tym samym czasie zamierzono podnieść ceny skupu artykułów rolnych w Federacji Rosyjskiej, w całym Związku Radzieckim. Naturalnie, że musieliśmy być przygotowani do podjęcia działań w ochronie swego rynku. Jednakże w Związku Radzieckim detaliczne ceny mięsa i innych artykułów zwierzęcych nie ulegają podwyżce, więc ograniczamy się tylko do częściowej reformy kształtowania cen w tej dziedzinie — proponuje się znacznie podnieść tylko ceny skupu bydła.

Detaliczne ceny mięsa i innych artykułów zwierzęcych nie zmienią się do końca tego roku. Naturalnie, gdyby w Związku Radzieckim ceny skupu lub ceny detaliczne tych artykułów żywnościowych nagle znacznie się podniosły (jest to mało prawdopodobne), nie mając niezawodnej kontroli naszych granic, musielibyśmy szukać nowych rozwiązań.

Spotkania w Reykjaviku

REYKJAVIK. Na zaproszenie premiera Islandii Steingrimura Hermannssona w Islandii z wizytą oficjalną przebywa przewodniczący Rady Najwyższej Republiki Litewskiej Wytautas Landsbergis. 9 października w siedzibie rządu spotkał się on z premierem Steingrimurem Hermannssonem i ministrem spraw zagranicznych Jonem Baldvinem Hannibalssonem. Podczas dwugodzinnej rozmowy skonstatowano, że chociaż Litwa i Islandia są oddalone pod względem geograficznym, jednakże mają podobne losy. Islandczycy potwierdzili wyrażone poprzednio stanowisko w sprawie uznania prawa krajów bałtyckich do niepodległości, które dziś na Zachodzie nie jest kwestionowane ani pod względem prawnym, ani moralnym. Mówiono o miejscu krajów bałtyckich w procesie Helsinki-2. Wytautas Landsbergis poinformował o przygotowaniach do rozmów międzypaństwowych z ZSRR. Dokonano wymiany poglądów na możliwości współpracy handlowej i humanitarnej.

W tym samym dniu Wytautas Landsbjergisa przyjęła prezydent Republiki Islandii Vigdis Finnbogadottir.

Na cześć Wytautasa Landsbergisa premier Steingrimur Hermannsson wydał obiad.

(ELTA)

DO RADY MINISTRÓW REPUBLIKI ŁOTEWSKIEJ
DO RZĄDU REPUBLIKI LITEWSKIEJ

Apel rządu Republiki Estońskiej

Rząd Republiki Estońskiej informuje społeczność Łotwy i Litwy o decyzji Rady Najwyższej Republiki Estońskiej, aby zmienić z dniem 15 października 1990 r. ceny detaliczne na wiele artykułów mięsno-mleczarskich i pieczywo zrzekając się dotacji państwowych.

W wyniku zniesienia dotacji ceny artykułów mięsno-mleczarskich wzrosną przeciętnie 2—3 razy, ceny pieczywa około 2 razy. Przy tym przewiduje się szerokie zróżnicowanie cen w zależności od jakości artykułów. Na przykład, cena wołowiny będzie się wahać w granicach 1.00—8.99 rb. za kg., wieprzowiny — 1.00—4.70 rb. za kg., cena masła śmietankowego wyniesie 7.00 rb. za kg.

Podniesienie cen, wywołane zniesieniem dotacji państwowych, całkowicie kompensuje się w drodze wypłaty sum tych dotacji dzieciom, uczącej się młodzieży, studentom, matkom mającym urlop na opiekę nad dzieckiem, niepracującym emerytom i osobom otrzymującym co miesiąc zasiłki państwowe. Suma ogólnej kompensaty w okresie od 15 października do 31 grudnia wyniesie w obliczeniu na jednego odbiorcę 84 rb.

Za powód do zniesienia dotacji posłużyła krytyczna sytuacja na rynku wewnętrznym Estonii — puste lady, wzrastająca spekulacja, korupcja i nielegalny wywóz. Podniesienie cen zmierza przede wszystkim do zrównoważenia popytu i podaży na odpowiednie artykuły.

O przewidzianym podniesieniu cen detalicznych niektórych artykułów spożywczych poinformowano także oficjalne koła Republiki Łotewskiej i Republiki Litewskiej, m. in. na naradzie państw bałtyckich 5 września w Wilnie.

Wyrażamy przekonanie, że zmiana cen detalicznych artykułów mięsno-mleczarskich i pieczywa w Estonii nie wpłynie na rynki wewnętrzne Łotwy i Litwy, gdyż wprowadzeniem od października br. granicy ekonomicznej między Republiką Estońską i RFSRR, a także między Republiką Estońską i Republiką Łotewską ustala się kontrolę nad przywozem i wywozem towarów.

Rząd Republiki Estońskiej wyraża nadzieję, że podjęte przez państwa bałtyckie konkretne kroki, zmierzające do osiągnięcia kontroli nad rynkiem wewnętrznym w ostatecznym wyniku przyczynią się do pogłębienia wszechstronnej współpracy gospodarczej między nami.

Przewodniczący rządu
Republiki Estońskiej
E. SAWISAAR

Tallinn, 4 października 1990 r.

Narada z udziałem przemysłowców

WILNO. 9 października w Radzie Ministrów Republiki odbyła się narada z udziałem rządu Litwy i przedstawicieli przemysłu. Przemówieniem wstępnym zagaiła ją premier Kazimiera Prunskiene, która następnie wygłosiła referat na temat reformy gospodarczej.

Inne referaty — o prywatyzacji, wzajemnych stosunkach organizacji rządowych i przedsiębiorstw, o dalszej działalności byłych przedsiębiorstw ogólnozwiązkowych, stabilizacji rynku — wygłosili ministrowie gospodarki, przemysłu, zasobów materiałowych, handlu, prezydent Stowarzyszenia Przemysłowców. Po dyskusji poczyniono niektóre praktyczne wnioski, dotyczące rozwoju przemysłu, doskonalenia stosunków gospodarczych, stabilizacji rynku republiki.

W naradzie uczestniczył wicepremier Algirdas Brazauskas.

(ELTA)

WSZYSTKIM UCZNIOM, W DOMU I W SZKOLE SŁUŻY INFORMACJĄ I POMOCĄ

„KURIER WILEŃSKI"

Czy pozostaniemy bez szkła okiennego?

Huta szkła w Poniewieżu — to jedyny producent okiennego szkła w republice. Zaopatrywała do niedawna w ten niezbędny dla budownictwa mieszkaniowego wyrób całą Litwę, część swej produkcji sprzedawała do innych republik, za co otrzymywała odpowiednie surowce, sprzęt techniczny...

Do niedawna, bowiem akurat przed miesiącem z powodu załamania się konstrukcji dachu uległ zniszczeniu odcinek tej produkcji. Straty ogromne. Jak twierdzą specjaliści, koszty jego odbudowy i uruchomienia wyniosą 3 mln 500 tys. rubli, potrzebna jest także pokaźna ilość materiałów budowlanych itp.

Sama huta szkła nie ma warunków sprostania temu — nie posiada ani tak dużo środków pieniężnych, ani zasobów materiałowych. Republika również nie ma pieniędzy. Brak szkła okiennego (na znalezienie innych dostawców ze zrozumiałych względów nie można liczyć) stawia Litwę, jej gospodarkę, wszystkich mieszkańców w bardzo złożonej sytuacji — nie zostaną przekazane do użytku tysiące metrów powierzchni mieszkalnej, setki rodzin nie będzie mogło się wprowadzić do mieszkań, a wznoszone obiekty społeczno-kulturalne nie będą w stanie funkcjonować.

Jakie więc jest wyjście z tej kłopotliwej sytuacji? Naszym zdaniem, ze słuszną inicjatywą wystąpiło Stowarzyszenie Przemysłowców Litwy.

— W toku naszego zjazdu padły propozycje pilnie pomóc hucie szkła w odbudowie zniszczonego odcinka — mówi prezydent Stowarzyszenia Algimantas Matulewiczius. — Szereg zespołowych członków naszej organizacji już przelało pokaźne kwoty na konto huty, skierowało tam potrzebny sprzęt budowlany, wydelegowało specjalistów. Nawołuję wszystkich do udzielenia materialnej i finansowej pomocy dla panewieżyskich producentów szkła...

Popieramy poczynania Stowarzyszenia Przemysłowców Litwy i ze swej strony dla zainteresowanych podajemy numer konta huty:

Poniewieski Oddział Republikańskiego Banku Socjalnego nr 700509 — specjalna pomoc hucie szkła. Telefony: dyrektor — 63-747, nacz. inżynier — 62-217.

Pomagając hucie — pomożemy też Republice i sobie!

Zygmunt WIRPSZA,
kor. „Kuriera Wileńskiego"

162

Wywiad na tematy aktualne

Dziś — 4 tysiące. A jutro?

— Obecnie w Wilnie jest zarejestrowanych 4000 spółdzielni, które szyją odzież, remontują samochody, budują domki ogródkowe, prowadzą handel.

A ile ich będzie jutro? Pytanie wcale nie bezpodstawne. — 10 września br. rząd powziął uchwałę „O dodatkowych tymczasowych środkach ochrony rynku Republiki Litewskiej", w której sporo miejsca poświęcono spółdzielniom. „Zaostrzyć kontrolę, zabronić, zlikwidować" — takie stwierdzenia dokumentu rządowego wątpliwie, czy ucieszą wielu spółdzielców. Zatem, jaki i komu został zgotowany los? — pytam Siergieja KRISZPINOWICZIUSA, członka samorządu miejskiego, który ma właśnie zasadniczo realizować uchwały.

— Odpowiedzieć dziś ze stuprocentową gwarancją, wszystko poszufladkować byłoby jeszcze przedwcześnie — mówi mój współrozmówca. — Najważniejsze, że Rada Najwyższa republiki powinna uchwalić dodatkowe nowe ustawy, w których zostaną postawione kropki nad „i". Dopiero potem rozpocznie się obowiązkowa ponowna rejestracja licencji wszystkich spółdzielni, a także osób prowadzących indywidualną działalność produkcyjną.

— Ale przecież również w uchwale rządowej powiedziano już dość jasno. Na przykład, „Zalecić zarządom miast i rejonów, aby rozstrzygnęły kwestię zlikwidowania działalności spółdzielni, działających w państwowych przedsiębiorstwach, instytucjach i organizacjach.

— Chodzi o to, aby w takich wypadkach nie zawierać nowych umów. Co prawda, istnieją przedsiębiorstwa, które śpieszą, aby zabiec do przodu, chcąc rozwiązać istniejące umowy już dziś. Na przykład, w ten sposób zamierza postąpić zjednoczenie krawieckie „Lelija" z dwiema spółdzielniami, które korzystają z jego powierzchni produkcyjnych.

Mamy spółdzielnie produkujące nieźle, cieszące się popytem wyroby, sprzedające je zasadniczo poza granicami republiki, i jeżeli w zamian przywożą do domu jedynie pieniądze, zwiększając przez to i tak sporą inflację, to zapewne trzeba będzie odmówić zezwolenia na taką działalność. Nawet jeżeli w pewnym stopniu sprowadzają one surowce gdzieś z innych miejsc.

— Na czym, mówiąc konkretnie, będzie polegała funkcja miejskiego samorządu, prócz samego zabiegu wydania papierku?

— W okresie ponownej rejestracji szczególną uwagę będziemy zwracali na to, czy rzeczywiście wykorzystuje się powierzchnie produkcyjne i jak. Dotąd bowiem było częstokroć, że spółdzielnia korzystała z wolnej powierzchni produkcyjnej, surowców przedsiębiorstwa państwowego, natomiast cenę ustalała według własnego widzimisię. Trzeba tu wprowadzić porządek.

Albo, powiedzmy, spółdzielnia prowadzi naprawy samochodów gdzieś w garażu. A zużyty olej napędowy wylewa po prostu do kanalizacji. Teraz natomiast, pragnąc kontynuować swą działalność będzie musiała przedstawić paszport ekologiczny, który należy otrzymać w Departamencie Ochrony Przyrody.

Naturalnie, również po wydaniu nowych zezwoleń będziemy kontrolowali działalność spółdzielni, oczywiście, wcale nie powodując się skłonnością do zakazów, a opierając się na zdrowym rozsądku.

— Czy cała ta działalność nie przekształci się niebawem w kolejną kampanię propagandową, których przeżyliśmy już tak wiele?

— Chcielibyśmy mieć nadzieję, że nie. Ponadto, myślę, że wiele wprowadzanych zakazów w rzeczywistości, jak to zastrzeżono, będzie tylko tymczasowych, zanim nasza ekonomika nie zacznie odzyskiwać zdrowia po przewlekłej chorobie socjalistycznej metody gospodarowania.

Rozmawiał
Modest SZEJNBERG

U progu reformy rolnej

Potrzebne są konkretne odpowiedzi

W ten sposób określiłbym „okrągły stół", który przeprowadziliśmy wspólnie z gazetą rejonową „Gwiazda" w naszym kołchozie w sprawie reformy rolnej.

Zrozumiałe, że dłużej nie można tak żyć, jak teraz. Co do tego wszyscy są zgodni. Natomiast, jeżeli chodzi o sposoby przejścia do prywatnego rolnictwa, to opinie są zróżnicowane.

Mnie również nurtują pytania: czy w ogóle reforma jest potrzebna? Od czego ją rozpocząć? Co to da rolnikowi? Będzie miał lepiej, czy też gorzej?

Poszukując odpowiedzi na te pytania, należy uwzględnić nowe warunki życia, jego perspektywy, jakie się odsłoniły wobec naszej wsi wraz z przebudową. Ujrzeliśmy wiele rzeczy, które poprzednio należały do tabu. „Najlepsze, najbardziej przodujące" okazało się omal na ostatnim miejscu. Siebie też ujrzeliśmy w inny sposób: nie możemy wyżywić sami siebie. Ludzie są mało zainteresowani poprawą wyników swej pracy. Wyrosło całe pokolenie wychowane na zasadach ujednolicenia. Ogarnia nas zgroza: tak przecież naprawdę być nie może. Reforma jest potrzebna i powinna się radykalnie różnić od poprzednich, które stanowiły jedynie zabieg kosmetyczny na fasadzie starego budynku.

Jednocześnie nie wolno tu niczego robić pochopnie. Mamy tego wystarczająco przykładów. Obszarnicy palili zboże, a mieszkańcy miasta i chłopi głodowali. W latach powojennych właścicielom gospodarstw zabierano ziemię, zganiano bydło do wspólnego stada. Skutki tego są znane. Czy teraz nie nastąpi podobny proces, tylko w odwrotnym kierunku? Projekt dokumentu nie odzwierciedla procesu prywatyzacji wsi. Nie wolno tej trudnej i newralgicznej sprawy rozstrzygać odgórnymi ustawami. Prawo decydowania, komu przeznaczyć ziemię, najlepiej udostępnić zespołom gospodarstw, miejscowym organom władzy. Powinien to być proces wyłącznie dobrowolny.

Wiele jest spraw skomplikowanych co się tyczy zwracania ziemi byłym jej właścicielom. Zwłaszcza na Wileńszczyźnie. Przyjeżdżał do mnie wnuk byłego generała polskiego. Jego dziadek miał w naszych okolicach solidną posiadłość. Teraz jest to ziemia kołchozowa. Czy wnuk będzie mógł dziedziczyć po dziadku ziemię? A jeżeli nie, to czy otrzyma rekompensatę, czy też zezwoli się mu przekazać ziemię w dzierżawę? Takie pytania mogą zadać również byli właściciele ziemi, nasi kołchoźnicy, ale projekt programu nie daje na nie odpowiedzi.

Użytkownik ziemi zwykle otrzymuje zysk. W roku ubiegłym każdy hektar dał nam po 300 rubli zysku. Widocznie taką mniej więcej sumę trzeba uwzględniać podczas ustalania parceli. Ale żeby zyski rosły, trzeba zadbać o zaopatrzenie rolnika w sprzęt techniczny, nasiona wysokiej jakości, nawozy i chemikalia, tj. stworzyć bazę materialną. Czy w dobie obecnej jesteśmy w stanie to uczynić? Wątpię.

Jest wiele rzeczy niezrozumiałych przy określaniu własności na ziemię. Według dotychczasowych ustaw jest ona państwowa i przekazana kołchozowi do użytku jak gdyby w dzierżawę. A kołchoźnik, zostając prywatnym gospodarzem kim będzie — dzierżawcą u dzierżawcy? Nie wiadomo też, jakie będą podatki, kto określi ceny na produkcję rolną.

Zwiedziłem sporo państw. Porównując nasze życie z tym, zagranicznym, widziałem, jak jesteśmy zacofani. I pod względem reformy również. Na całym świecie trwa kooperacja, my natomiast rozdzielając się powtarzamy etap, przebyty w cywilizowanych krajach przed wieloma dziesięcioleciami. Oddając ziemię tym, którzy ją uprawiają, nie wolno odgradzać się od siebie miedzami, dzielić ziemię na wąskie pasemka, jak to było ongiś. Samotnie nie osiągnie się niczego dobrego. Trzeba łączyć wysiłki właścicieli. Niech to będzie spółdzielnia lub zespół dzierżawczy. Nieważne, jak to nazwiemy. Ale reforma musi być przemyślana, dogłębnie wyważona, aby nie przekształciła się w kolejny lekkomyślny eksperyment.

Podczas „okrągłego stołu" wypowiedzieli się moi koledzy, współmieszkańcy: agronom naczelny kołchozu Jan Urbanowicz, nasi weterani Napoleon Jaśkiewicz, Jan Jacewicz, starosta gminy Maguńskiej Łucja Tuniewicz oraz inni. Występujący byli zdania, że obecnie wieś dużo traci pod względem ekonomicznym z powodu zaniżonych cen na produkcję rolną, że ludzi, zwłaszcza pokolenie, które wyrosło w latach władzy radzieckiej, trzeba przygotować psychologicznie do przemian, że ziemię należy przydzielać nie pierwszemu lepszemu, lecz najbardziej pracowitym, rzetelnym rolnikom.

Głos zabrał również jedyny w naszym kołchozie gospodarz indywidualny Juozas Tamaszauskas. Minionej wiosny nabył on stary chutor, doprowadza go do porządku, otrzymał 14 ha ziemi i jest mocno zdecydowany samodzielnie gospodarzyć. W jego słowach wyczuwa się pewność, a jednocześnie niepokój o przyszłość. Jest to zrozumiałe. Na razie pomagamy mu we wszystkim: w nabywaniu materiałów budowlanych, paliw, nawozów, sprzętu technicznego itd. Ale tak zawsze nie będzie. Gdy stanie na nogi, czy zdobędzie wszystko niezbędne do gospodarowania? Musi wszak być wolny od różnych kłopotów zaopatrzeniowych i będąc gospodarzem nie głowić się, gdzie i co dostać. Tylko wówczas skupi całą uwagę na rzeczy najważniejszej: by ziemia więcej rodziła. Czy jesteśmy w stanie zapewnić wszystkim chętnym dobre zaopatrzenie?

Jan KOMAISZKO,
przewodniczący kołchozu
im. A. Mickiewicza
Rejon święciański

W rządzie Republiki Litewskiej

Uchwała rządu z 19 września nr 288 ustala, że przedsiębiorstwa, instytucje i organizacje nie mają prawa żądać od obywateli książeczek wojskowych i innych dokumentów związanych ze służbą w Siłach Zbrojnych ZSRR.

* * *

Uchwałą nr 301 z 28 września ustalono, że nie należy zmniejszać działek dla budownictwa indywidualnego w razie przydziału nowych parceli dla budownictwa indywidualnego w miastach i osiedlach typu miejskiego w tych przypadkach, gdy właściciele lub ich spadkobiercy domów mieszkalnych znajdujących się na tych działkach mają dokumenty o własności tych działek, wydane do deklaracji o nacjonalizacji ziemi z 22 lipca 1940 r.

* * *

Uchwałą z 27 września nr 297 zlecono Ministerstwu Spraw Wewnętrznych, Sądowi Najwyższemu Republiki Litewskiej i Prokuraturze Republiki Litewskiej polecić, aby na podstawie dokumentów znajdujących się w archiwach wydawano mieszkańcom Litwy zaświadczenia o ich udziale w oddziałach rezystencji, a także o ich wywiezieniu na roboty przymusowe w latach drugiej wojny światowej.

Ustalono, że do września 1991 roku będzie się stosować posiadane w spisach dane, udzielające prawa do ulgowego wyposażenia emerytalnego. Ministerstwu Ubezpieczeń Społecznych zlecono utworzenie komisji przygotowania projektu nowych spisów i zgłoszenia do 1 czerwca 1991 r. rządowi republiki celem jego omówienia.

* * *

W uchwale nr 287 z 19 września zatwierdzono spis bardzo cennych pożywnych ziemniaków, są to „aiste", „nida", „ogoniok", „olew", „temp", „woke".

* * *

Uchwałą nr 293 z 27 września zatwierdzono tryb utworzenia i użytkowania sum i funduszów pozabudżetowych w samorządach. Te sumy i fundusze tworzy się na podstawie uchwał rad. Rady samorządowe ustalają, jakie fundusze pozabudżetowe można utworzyć, z jakich sum składają się one i na jakie cele sumy te mogą być wydawane. W uchwale określono granice tego, z jakich źródeł fundusze te mogą być utworzone i do czego wykorzystywane, jeżeli nie przeczy to ustawom.

* * *

W uchwale nr 289 z 21 września zezwala się budującym jednorodzinne domy mieszkalne obywatelom i członkom ich rodzin czasowo zameldować się do chwili zakończenia budowy w istniejących zabudowaniach gospodarskich, jeżeli te osoby tam zamieszkują. Kwestię tymczasowego zameldowania obywateli w każdym przypadku rozstrzyga zarząd rejonu, miasta.

* * *

Uchwała nr 292 z 26 września ustala, że przy rozstrzyganiu kwestii ulg podatku dochodowego od osób prawnych w zastosowaniu do przedsiębiorstw produkcyjnych i organizacji za osoby o ograniczonej zdolności roboczej uważani są:

a) inwalidzi, osoby głuche II i III stopnia (według Neumanna);

b) emeryci ze względu na wiek: mężczyźni — od 65 lat, kobiety — od 60 lat;

c) matki zajmujące się chałupnictwem (jeżeli ich nie ma — ojciec chałupnik, jeden z przybranych rodziców lub opiekunów), doglądający dzieci w wieku do 8 lat, inwalidzi od dzieciństwa, a także wielodzietne matki mające 4 i więcej nieletnich dzieci;

d) pracujący w instytucjach poprawczych i specjalnych komendantur skazani, a także leczący się w prewentoriach lecznictwa i pracy od alkoholizmu;

e) uczniowie odbywający praktykę produkcyjną.

Uchwała ta nabierze mocy z dniem 1 stycznia 1991 r.

* * *

W uchwale nr 300 z 28 września ustalono, że z dniem 1 stycznia 1991 r. nabierają mocy następujące taryfy składek państwowego ubezpieczenia społecznego: dla przedsiębiorstw, instytucji i organizacji — 30 proc. wysokości płac; dla osób zajmujących się indywidualną działalnością, członków gospodarstw chłopskich, pracowników twórczych i innych osób, które nie otrzymują wynagrodzenia, lecz w myśl ustaw Republiki Litewskiej podlegają państwowemu ubezpieczeniu społecznemu — 23 proc. obranej sumy nie mniejszej od oficjalnego minimalnego zarobku. Opłaty te powinny być uiszczane w Zarządzie Państwowym Ubezpieczeń Społecznych w ustalonym trybie.

Administracja powinna potrącać z płac robotników i pracowników umysłowych i przelewać dla instytucji państwowych ubezpieczeń społecznych 1 proc. zarobku.

Służba informacyjna rządu

Wybierano najpiękniejszą lwowiankę

Jak poinformował nas telefonicznie M. Baranowski, wiceprezes Towarzystwa Kultury Polskiej Ziemi Lwowskiej, ostatnio we Lwowie Towarzystwo oraz polska firma „Artton" znana ze swego patronatu nad imprezami „Dziewczyna miesiąca" i „Dziewczyna roku" wspólnie przeprowadziły wybory miss. Udział wzięły, oczywiście, przede wszystkim najsympatyczniejsze dziewczyny Ziemi Lwowskiej, lwowski Dom Mody, „Kurier Polski", Młodzieżowa Agencja Turystyczna „Sputnik" (oddział lwowski), polskie zespoły artystyczne. Było sporo przedstawicieli prasy miejscowej, polskiej, polska TV. Jako goście przybyli pracownicy polskiej placówki konsularnej i budów „Energopolu" we Lwowie.

Wśród jurorów była pani Iwa Młodnicka, prawnuczka słynnej niegdyś lwowskiej piękności Wandy Monné — młodziutkiej narzeczonej malarza Artura Grottgera. Wanda Monné na własny koszt sprowadziła zwłoki malarza z Francji (zmarł na gruźlicę) i pochowała go na Cmentarzu Łyczakowskim w miejscu, które podczas jednego ze spacerów malarz jej wskazał: tu chciałbym spocząć. Członkiem jury był również plastyk lwowski, reżyser teatru polskiego Walery Bortiakow. Imprezę prowadził aktor teatru polskiego Stanisław Czerkas.

Ale powróćmy do tych najpiękniejszych — osiem finalistek w najbliższym czasie jedzie do Poznania, by uczestniczyć w dalszych eliminacjach. Może którejś z lwowianek właśnie uda się dotrzeć do finału w Honkongu i otrzymać tę główną nagrodę, którą będzie samochód japoński Mazda. Być może, ze Lwowa przecież właśnie wywodziła się i tu mieszkała Zofia Batycka, pierwsza „Miss Polski" (wybory w 1929 roku), o której Ilustrowany Kurier Codzienny przed 60 laty pisał: „...piękność podziwiana przez cały Lwów. Jak dwa zielone szmaragdy oczy pełne wyrazu i inteligencji. Główka oprawiona w czarne włosy realizuje w życie fantazje płótna Stachiewicza..."

Bożena BARSKA

Na Lipówce — koło ZPL

Takie życzenie wyrazili mieszkańcy tej dzielnicy wileńskiej. A więc, w najbliższą sobotę, tzn. 13 października w lokalu Wileńskiej Szkoły Średniej im. A. Mickiewicza (ul. Kruopu 11) odbędzie się zebranie założycielskie koła Związku Polaków na Litwie dzielnicy Lipówka. Początek o godz. 17.

Zapraszani są wszyscy chętni. Oprócz rzeczowej rozmowy o sprawach nurtujących Polaków przewidziany jest występ zespołu „Lira" z Landwarowa.

Inf. wł.

W każdym polskim domu

Wszystkie stałe rubryki naszego dziennika mają własnych sympatyków. Dzieci czekają na „Zastępy", młodzież na stronę „Pro i Contra". Ma swoich adresatów również nasz „Magazyn Rodzinny". Rubryka ta powstała zamiast byłego „Kącika kobiety" prawie przed 15 laty. Że jest lubiana i czytana świadczy poczta redakcyjna, która szczególnie się zwiększyła, gdy zjawił się „Kącik Matrymonialny". Dziś w związku z prenumeratą słów kilka w „stylu retro", skierowanych do ludzi życzliwie nastrojonych do gazety i jej zespołu.

Chcemy po prostu przypomnieć, że od wielu lat były „Czerwony Sztandar" czynili wszystko, aby być jak najbliżej swoich Czytelników. Między innymi, mieliśmy w swoim czasie akcję „SOS! Nieszczęśliwa rodzina". Odwiedzaliśmy pijackie domy, interesowaliśmy się losem dzieci, dbaliśmy, aby się uczyły, by miały zapewniony byt. W zorganizowaniu polskich grup i przedszkoli redakcja również grała pierwsze skrzypce. Poza tym różnorodne konkursy, spotkania z czytelnikami, praca z aktywem, rozmowy na łamach gazety np. „A jeśli z ręką na sercu", gawędy Macieja in.

„Kurier Wileński" tradycje kontynuuje, bowiem jego kolegium redakcyjne i cały zespół uważa, iż gazeta służy Polakowi na Litwie i nadal tę misję będzie spełniała. Obecnie mamy inne czasy. Wielu ludzi zaczyna bić się w piersi, wyrażać skruchę, odcinać się od naszej wspólnej przeszłości. Cóż, skruchę wyrażać należy, bośmy wszyscy nie bez winy. Ale czy trzeba tak uporczywie zabawiać się w „poszukiwanie wroga", a przy tej okazji oblewać pomyjami kolegów, z którymi się pracowało, rozprawiać się z dorobkiem „Kuriera Wileńskiego"? Nasz dziennik ukazuje się [illegible] lat. Ma w tej chwili czwartego redaktora naczelnego, zmieniał się też skład kolegium redakcyjnego, zmieniali się kierownicy działów, korespondenci, ale podstawowe credo dziennika pozostawało zawsze to samo: służyć Polakom, być z nimi, bronić ich interesów. Nie zawsze, być może, czyniliśmy to z jednakowym skutkiem, nie zawsze udawało się osiągnąć zamierzone cele, bo też nie zawsze istniały ku temu warunki. Niezaprzeczalną wszakże zasługą naszej gazety jest to, że była i pozostaje nadal kuźnią polskiej twórczej inteligencji wileńskiej.

Dziś polska audycja Radia Litewskiego, telewizyjna „Panorama Tygodnia", „Magazyn Wileński", pismo „Znad Wilii" są robione przez byłych naszych pracowników. Tu zdobyli ostrogi dziennikarskie, nabyli szlif zawodowy, stąd wystartowali dalej. Nie mówimy już o tym, ilu młodym ludziom daliśmy skierowanie na studia dziennikarskie, pomogliśmy dostać się na inne wyższe uczelnie.

Ale prze[illegible]gach „Sztandaru" czy „Kuriera" miało to być. [illegible]arnia, gdy słyszy i czyta różne brzydkie opinie o naszych dziennikarzach, którzy oddali gazecie po 20—30 lat, gdy się słyszy, że ta lub inna publikacja „Kuriera" nie przypadła komuś do gustu i dlatego gazeta czy autor wart jest potępienia. Czy chcecie, ludzie, byśmy jak w niedawnej przeszłości pisali wszystko na „jedną modłę"?!

Ha, nikomu k[illegible]ki na usta nie da założyć. Cóż, niech podają różne sądy i p[illegible]pne opinie. Szkoda tylko, że najczęściej wydają je ludzie, którzy wiele osiągnęli dzięki pracy lub współpracy z naszą redakcją. Historia rozsądzi, kto ile zdziałał i kto jakie miał zasługi. W numerze 4 „Polonistyki", miesięcznika Ministerstwa Edukacji Narodowej Polski czytamy: „Nawet podczas najczarniejszej nocy stalinowskiej „Czerwony Sztandar" nawoływał rodziców do zapisywania dzieci do szkół polskich..." Niestety, wśród naszych hura-patriotów są tacy, którzy poznali co to polskość i mowa ojczysta nie dawniej, niż rok temu, ale oni teraz krzyczą najgłośniej. Tylko że to już powód do rozmowy na inny temat. Dzisiejsza — miała przypomnieć o tym, że dla redakcji powodem do prawdziwej satysfakcji i radości będzie to, jeśli „Kurier Wileński" znajdzie się w każdym polskim domu na Litwie i poza jej granicami.

Министерство связи Союза ССР ф. 112
ИСПРАВЛЕНИЯ НЕ ДОПУСКАЮТСЯ
ПОЧТОВЫЙ ПЕРЕВОД на 26 руб. 00 коп.
Двадцать шесть рублей, 00 коп.
Куда 232000 Вильнюс р/сч в Операц. Упрв. Жилсоцбанка СССР № 609904, код 751014
Кому Редакция газеты „Курьер Виленьски"
От кого Ковальской Я[illegible]
Адрес 232005 Вильнюс ул. Кальварию 5-7
ЛИНИЯ ОТРЕЗА
ТАЛОН к почтовому переводу на 26 руб. 00 коп.
От кого Ковальска Я. И.
Адрес Кальварию 5-7
ИЗВЕЩЕНИЕ о почтовом переводе №
На 26 руб. 00 коп.
Куда 232000 Вильнюс р/счет в Опер. Жилсоцбанка 609904, код 751014
Кому Редакция газеты „Курьер Виленьски"
Обведенное жирной чертой заполняется отправителем

Na prośbę Czytelników zamieszczamy dzisiaj wzór wypełnionego przekazu pocztowego na 26 rubli. Jest to opłata za wydrukowanie ogłoszenia matrymonialnego w naszym „Kąciku". Z kolei chcąc otrzymać czyjś adres wypełniamy taki sam przekaz tylko na sumę 4 rb. Wraz ze swoim listem należy przesłać do redakcji kwitek otrzymany na poczcie. Dalsze ogłoszenia matrymonialne zamieścimy już wkrótce.

MAGAZYN RODZINNY

Dar serca dla dzieci Wileńszczyzny

„Tu dłoń przyjazną rodak ci poda..."

„My, rodzice drugiej grupy dzieci, które odpoczywały w Polsce, na Podkarpaciu, składamy najserdeczniejsze podziękowanie organizatorom tej pięknej podróży. Słowa wdzięczności dedykujemy przede wszystkim księdzu Henrykowi Ostachowi z Kamiannej, a także kierownictwu Fundacji Ziemi Sądeckiej, osobiście senatorowi Tadeuszowi Kłopotowskiemu za sam pomysł zaproszenia dzieci polskich z Wileńszczyzny na kurację i odpoczynek do Polski.

Jednocześnie gorąco dziękujemy za wszystko panu Władysławowi Mieczkowskiemu, prezesowi Koła Medyków Związku Polaków Litwy. Nie żałował on czasu i wysiłku, by wyjazd naszych dzieci na południe Polski doszedł do skutku.

Jesteśmy niezmiernie wdzięczni redakcji „Kuriera Wileńskiego", którego stałymi czytelnikami jesteśmy, za udostępnienie swoich łamów dla niezbędnej informacji o czasie spotkań, wyjazdu i powrotu naszych pociech.

Serdecznie dziękujemy dziennikarce „Kuriera Wileńskiego" pani Jadwidze Podmostko oraz panu Janowi Sadowskiemu, którzy poświęcając własny urlop przez 30 dni serdecznie opiekowali się naszymi dziećmi za granicą.

Doceniamy dar serca wszystkich wymienionych tutaj osób, życzymy im wszelkiej pomyślności oraz dużo zdrowia.

Borowska, Siergiewicz, Bojarun, Buzar, Gołubowska, Dubicka, Dowejko, Zacharewicz, Sinkiewicz, Staniewicz, Szałkowska, Stachowicz, Osmolska, Niewiadomska, Wiszniewska, Bogdanowicz, Nowikiewicz, Stankiewicz, Osteris, Mickiewicz, Matujzo, Talmont, Nowicka, Lipniewicz, Ruszkiewicz, Jurgielewicz, Sosno, Witkowski, Songin, Dowejko, Suchocka, Mikulska.

— Hej, Bożeno Wiszniewska, gdzieś ty! A co słychać u was, siostry Songin? Beato Borowska, dlaczego nie odzywasz się? Albo, Edyto Osmolska, Greto Osteris, Ilono Nowikiewicz, Grażynko Mickiewicz? Z kolei, co z wami Waldek Sinkiewicz, Andrzej Bogdanowicz, Pawełek Stachowicz, bliźnięta Bernard i Robert Niewiadomscy. Do dziś się uśmiecham, gdy o was wszystkich myślę. Pamiętam, jak jeden z chłopców zapytał:

— A dlaczego pani nas ciągle szatanami nazywa? My dobre... My aniołki.

— To nie ja, lecz pewien pisarz was tak nazwał. Kto wie, jaki to pisarz?

— Makuszyński! — dość liczne głosy krzyknęły.

Ucieszyłam się autentycznie. Nie wiedziałam jeszcze, że będę miała z was dużo powodów do radości, chociaż nawiasem mówiąc, było też nieco smutków. Ale kto by tam wspominał dziś przykre sprawy. Raczej chce się mówić o tych przyjemnych.

...Co prawda, wydaje się to tak już odległe, gdy 24 lipca nasza czterdziestka (24 chłopców i 16 dziewczynek) z Wileńszczyzny wysiadła z pociągu na Dworcu Wschodnim w Warszawie. Niepewnie rozglądaliśmy się dookoła. Godzina tak wczesna. Zaledwie parę minut po piątej. Ale oto przed nami ktoś serdecznie nas witający. To pan senator Tadeusz Kłopotowski. Poczuliśmy się raźniej. Pomógł nam wsiąść do następnego pociągu: czekała nas dalsza podróż do Krakowa. Tam już trafiliśmy pod opiekę niestrudzonego p. Jerzego Łatacza z Kamiannej. Poinformował nas wprawdzie, że tylko pierwszy dzień spędzimy w Kamiannej, tej górskiej osadzie miodem (dosłownie) i mlekiem (dosłownie) płynącej. Wieczorem wyjedziemy do Żegiestowa.

KAMIANNA I JEJ GOSPODARZ

Mimo znużenia długą podróżą patrzyliśmy na wszystko świeżym okiem. Było to coś zupełnie odmiennego. Jakby rajski zakątek. Po naszym betonie miast tu cieszą oko budynki drewniane na tle gór porośniętych kwitnącymi łąkami. Powietrze napojone zapachem tysiąca polnych traw. Leży Kamianna w Beskidzie Sądeckim, kilkanaście kilometrów od słynnego uzdrowiska Krynica.

Z 1637 roku pochodzi pierwszy zapis o Kamiannej, ale jej nowa historia zaczęła się przed trzema dziesiątkami lat, gdy księża filipini podjęli tu pracę duszpasterską. Prawdziwy rozgłos przyszedł jednak w ostatnim dziesięcioleciu, kiedy to ksiądz doktor Henryk Ostach, prezes Polskiego Związku Pszczelarskiego wybrał Kamianną na centrum apiterapii. Już rozpoczęto tutaj budowę pierwszego w świecie sanatorium na 250 łóżek, gdzie chorzy będą leczeni miodem oraz innymi produktami pszczelimi. Stanie tu także gmach światowego centrum apiterapii. Ale najbardziej wzruszający jest pomysł zbudowania w Kamiannej Domu Polskiego Serca. Będzie to luksusowy pensjonat przeznaczony dla Polaków, którzy kiedyś wyemigrowali z Ojczyzny, dorobili się, a teraz chcieliby wrócić, by mieć tu spokojną starość, dobrą opiekę. Być w Ojczyźnie! Ten Dom buduje austriacka firma „Montex", będzie on oddany do użytku w 1992 r. Sporo innych obiektów stanie w Kamiannej. Będzie tu gaz, oczyszczalnia ścieków i wszystko, co jest niezbędne dla nowoczesnego ośrodka.

Inicjatorem, duszą i motorem wszystkiego jest ks. Henryk Ostach. Jest zapracowany, dźwiga brzemię obowiązków, stale przebywa w podróżach, ale przecież znajduje czas, by zadbać o małych kuracjuszy, specjalnie tych z Białorusi i Ukrainy, naznaczonych chorobą popromienną. Wierzy ksiądz Ostach w swoją Kamianną. Faktycznie, dzieciaki po kilku tygodniach, nabierają życia i rumieńców. Piją czyste mleko od krów, hodowanych tu specjalnie, dostają miód, są dobrze odżywiane, a resztę czyni wspaniałe górskie powietrze. Krótko rozmawiałam z księdzem. Emanują z tego 64-letniego człowieka spokój, dobroć. Odniosłam wrażenie, że jest to osoba na miarę epoki, na miarę czasu i przemian, jakimi żyje teraz Polska.

W ŻEGIESTOWIE, JAK W DOMU

„Zosia" — tak się nazywał ośrodek wczasowy, w którym szczęśliwie przeżyliśmy piękny sierpień. Żegiestów nieco odległy od wielkich ośrodków, zachwyca ciszą, niczym nieskrępowaną swobodą, wolniejszym rytmem życia. No i Poprad. Górska rzeka, wartka i niegłęboka. W sam raz dla dzieci. Jakże miły był jej chłód w 30-stopniowe upały. A gdy się chciało pić, to najsmaczniejsza wydawała się woda z kranu. Posiada wysoki procent mineralizacji. W najbliższym miasteczku Muszyna jest sześć ujęć różnorodnych wód leczniczych, w Żegiestowie — cztery. Tutejsze źródła są wyjątkowe pod względem składu i działania zdrowotnego. Są stosowane w kuracji pitnej przy nieżytach żołądka, chorobie wrzodowej, nieżytach pęcherzyka i dróg żółciowych, kamicy nerkowej, otyłości, cukrzycy oraz innych schorzeniach.

Żegiestów leży, jak się tutaj mówi „na łopacie", z trzech stron omywa go Poprad, a bogata górska roślinność wydzielająca olejki eteryczne dobrze wpływa na system oddechowy: dzieci cierpiące na astmę czują się tutaj znacznie lepiej. Zresztą pobyt nasz obfitował w tyle imprez, wycieczek, wypadów w góry, że zapominało się po prostu o wszystkich dolegliwościach. Ośrodek wczasowy „Zosia", w którym przebywaliśmy, stał się naszym domem, a jego kierownik pan Jan Konieczny iście po ojcowsku traktował dzieciarnię z Wileńszczyzny. Zresztą ciągle była w centrum uwagi. Wystarczy przypomnieć jedną tylko imprezę, kiedy to wybieraliśmy „Miss kolonii". Opowiem o tym nieco szerzej, łącząc z refleksjami, które, jak się łatwo domyślić, najbardziej ciekawią rodziców, a więc...

O NASZYCH DZIECIACH ZA GRANICĄ

Używam zwrotu „nasze dzieci", ale przecież część dziewczynek i chłopców z grupy — to już — nastolatki. Lubiły zabawy i dyskoteki, same je organizowały, świetnie się bawiły. Już w pierwszych dniach pobytu w Żegiestowie polscy rówieśnicy, przebywający tu na koloniach zaprosili naszych na dyskotekę do domu wczasowego „Rydz". Z przyjemnością obserwowaliśmy z opiekunem J. Sadowskim, jak ładnie nasze dziewczynki tańczyły „Lambadę", jakie zainteresowanie budziła ich poprawna mowa polska, ładny wygląd ogólny. W naszej grupie oprócz dzieci z Wilna były też z rejonów: wileńskiego, solecznickiego, szyrwinckiego, trockiego. Często się powtarza, iż rejon solecznicki jest mocno zrusyfikowany, tymczasem dziewczynki stamtąd mówiły najładniej po polsku, że wspomnę tylko Bożenę Wiszniewską, siostry Songin, Mirenkę Matujzo.

Punktem kulminacyjnym były, oczywiście, wybory miss. Mieliśmy dużo gości, przebywających na wczasach w „Zosi" i innych ośrodkach. Jeszcze raz mieliśmy okazję przekonać się, jak duża jest w naszych rodakach z Polski chęć okazania nam serca, czynienia dobra. Dom wczasowy „Zosia", w którym wypoczywaliśmy, należy do Zakładów Wytwórczych Aparatury Wysokiego Napięcia w Warszawie. Jakież było nasze zaskoczenie, gdy w drodze powrotnej na Dworcu Centralnym w Warszawie spotkali nas przedstawiciele tych zakładów. Obdarowali dzieci pomarańczami, wręczyli trzy worki ubranek, zebranych w ciągu jednego dnia wśród załogi, a także trzy pudła mydełek „Bambino". Wszystko to rozdaliśmy dzieciom w drodze powrotnej. To wzruszające: ktoś znalazł czas, chęć, wykazał tyle dobrej woli, by zorganizować tę akcję dla dzieci Wileńszczyzny.

Pani Barbara Kowalska odpoczywała w Żegiestowie z dwójką synów, którzy z miejsca zaprzyjaźnili się z naszymi dziećmi. Zaprosiliśmy całą rodzinę na swoją imprezę. Pani Barbara, zatrudniona w jednej z firm polonijnych, natychmiast znalazła sposób, by jej firma zafundowała całej wileńskiej grupie upominki, słodycze, pomarańcze, przyszłej miss pluszową zabawkę, a dla mistera plecak. Również kierownik „Zosi" p. Jan Konieczny kupił dzieciom różne drobiazgi, cukierki, zaaranżował świąteczną kolację. Miały więc dzieci wspaniałe święto i wesołą zabawę. Potrafiły też zaprezentować się z najlepszej strony.

Beata Borowska z 5 średniej, nasza miss, popisała się śpiewem, tańcem i główną rolą w scence. Wicemiss Wioletta Staniewicz, Bożena Wiszniewska oraz Śnieżana Stankiewicz z Solecznik jak też miss wdzięku Edyta Osmolska ze szkoły im. A. Mickiewicza śpiewały, deklamowały. Poezja Gałczyńskiego w młodzieńczym wzruszającym wykonaniu 16-letniej Bożeny Wiszniewskiej wywołała szmer podziwu wśród zebranych. Bożena z miejsca stała się ulubienicą publiczności, która to nadała jej tytuł Miss Publiczności. Chłopcy też byli na poziomie. Nasz bezkonkurencyjny mister Andrzej Bogdanowicz ze szkoły im. Wł. Syrokomli, czterech wicemisterów: Robert Sadowski ze szkoły im. A. Mickiewicza, Witalij Talmont z Ejszyszek oraz bracia Niewiadomscy z 5 średniej musieli dobrze zapracować na swoje tytuły i korony. Salwy śmiechu u zebranych wzbudziła scenka „Rodzina wileńska", w której świetnie się spisali w roli reżysera Witek Szałkowski, a w roli operatora Robert Jurgielewicz, jak też Ilona Nowikiewicz.

...Podróże kształcą. Sens tych słów jeszcze niezupełnie dociera powiedzmy do 10—12-latków, bowiem nie wszystkie chciały jeździć na wycieczki, czy w góry. Być może, męczyła jazda autokarem. Najdalszy jednak wojaż, bo aż do Częstochowy, mocno dzieci poruszył. Gdy przyszliśmy na Jasną Górę, mieliśmy wejść do kaplicy przed oblicze Matki Bożej Częstochowskiej, a było bardzo dużo ludzi, siostra zakonna nas oprowadzająca, powiedziała:

— Proszę pozwolić. To są dzieci z Wilna. One długo jechały, by tutaj się znaleźć. Proszę przejść...

Nie musiała już więcej powtarzać. Obecni sami utorowali w tłumie przejście i nasza grupka szybko się znalazła przed cudownym obrazem. W oczach dzieci błysnęły łzy...

* * *

Będąc w Kamiannej zapisałam kilka zwrotek wiersza, wyrytego na drewnianej tablicy, witającej podróżnego. Jakże pasuje ich treść do całej naszej podróży i pobytu w Polsce:

Tu drzwi przed ludźmi
nie zamykają,
Tu dłoń przyjazną rodak ci poda,
A odjeżdżając — pomyślisz —
szkoda,
Że mamy tylko jedną...
Kamianną.

Jadwiga PODMOSTKO
Wilno—Kamianna,
Żegiestów—Wilno

NA ZDJĘCIU: Ksiądz Henryk Ostach, udekorowany złotym medalem za rozwój pszczelarstwa.

P. S. Kochane dzieci, spodziewam się, że nie zapomniałyście o „Kurierze Wileńskim". Opowiadałam wam o pracy redakcji, o gazecie. Wiem, że ją czytacie. Przypomnijcie więc rodzicom, by ją zaprenumerowali na rok następny, albo uczyńcie to sami. Prosiliście o spotkanie całej grupy w Domu Prasy. Doskonale. Musimy tylko ustalić datę. Napiszcie do mnie do redakcji.

LIST Z POLSKI

Co wiesz o ziemniaku

Już po raz czternasty miasto Mońki w woj. białostockim będzie gospodarzem corocznego święta ziemniaka, jednej z nielicznych takich imprez na świecie. Spotykają się wtedy hodowcy ziemniaków oraz firmy produkujące traktory, maszyny rolnicze, sprzęt do uprawy tej kultury.

Białostockie Towarzystwo Przyjaciół Ritza organizuje pierwszy w Polsce konkurs „Mister Ziemniak". Zbieramy wszystkie dane o ziemniaku. Ryciny, historie, anegdoty, a przede wszystkim receptury.

Receptury potraw na konkurs „Mister Ziemniak" prosimy nadsyłać do końca grudnia 1990 roku. Na najciekawsze wypowiedzi czekają nagrody. Prosimy tak ułożyć jadłospis, aby pasował na sześć osób.

Nasz adres:
Towarzystwo Przyjaciół „Ritza"
15-950 Białystok
(Biuro przy redakcji Kurier Podlaski)
Red. Jerzy Tartak — Konkurs

Śladami nowej akcji Czytelników

i „Kuriera Wileńskiego"

Dla tych, którzy walczyli i cierpieli

W publikacji pod powyższym tytułem („K. W." nr 199, 22 września br.) opowiedzieliśmy o zebraniu założycielskim grupy inicjatywnej Koła Żołnierzy Września — Uczestników II Wojny Światowej, o przeprowadzeniu całego szeregu akcji, dotyczących jego działalności. M. in. o konieczności otoczenia najróżnorodniejszą opieką żołnierzy Września, AK, uczestników II Wojny Światowej, zesłańców. W związku z tym poprosiliśmy tych, którzy potrzebują opieki lekarskiej, a mają trudności z otrzymaniem niezbędnych leków, o zgłoszenie się do „Kuriera Wileńskiego". Tutaj pod patronatem „K. W.", Koła Medyków ZPL oraz Wileńskiego Zarządu Miejskiego ZPL postanowiono udzielić osobom zainteresowanym niezbędnych informacji, konsultacji, zaopatrzyć je w leki nadesłane przez Spółkę Akcyjną „Interpegro" w Warszawie, organizację „Lekarze Świata", która ma swoje biura w Warszawie i Krakowie.

...W ubiegły piątek, wieczorem, do redakcji przybyło około 40 osób z kartami historii chorób, wśród nich byli żołnierze Września, AK, zesłańcy, przedstawiciele rodzin tych, którzy z powodu złego stanu zdrowia przybyć nie mogli.

Nad całą akcją, jej przygotowaniem oraz przebiegiem czuwali i brali w niej czynny udział przede wszystkim, oczywiście, grający pierwsze skrzypce — lekarze: prezes Koła Medyków ZPL, anestezjolog kliniki „Czerwony Krzyż" Władysław Mieczkowski: członkowie Koła — kierowniczka oddziału chorób wewnętrznych tej kliniki Bronisława Siwicka; kierowniczka oddziału, terapeuta szpitala w Czarnym Borze (rejon wileński) Amelia Sawośko; lekarz przychodni rejonu wileńskiego Andrzej Komiago; laryngolog tej samej przychodni Tadeusz Łabowicz (w przychodni: Wilno, al. Kosmonautów 79, przyjmują odpowiednio od godz. 8 do 14 i od 9 do 14, pokoje nr nr 109 i 207. Można się z nimi skontaktować także telefonicznie: 47-00-16, 47-00-27, 47-00-34), siostra medyczna 1 Szpitala Klinicznego m. Wilna Anżeła Czerniawska. Pomagali im prezes Polskiej Sekcji Wileńskiej Wspólnoty Zesłańców Romuald Gieczewski; Marek Kowalewski ze Związku Harcerstwa na Litwie; Michał Kleczkowski, prezes Młodzieżowego Klubu Turystycznego „Włóczęgów".

Podczas badań lekarskich większość pacjentów otrzymała lekarstwa, załatwiono recepty na otrzymanie okularów, zostały sporządzone listy brakujących, niezbędnych leków, osób potrzebujących dokładnych badań w szpitalach, opieki, pomocy materialnej oraz hospitalizacji od zaraz. Konkretne fakty złego stanu zdrowia poszczególnych osób jeszcze raz dowiodły, jak bardzo potrzebny jest szpital rejonowi wileńskiemu z odpowiednim doborem personelu.

Ustalono także chętnych skorzystania z możliwości leczenia sanatoryjnego w Polsce. Telefonicznie zostały przyjęte indywidualne zamówienia na leki od naszych Czytelników, które zostaną załatwione przez Koło Medyków ZPL.

W toku spotkania w redakcji poznaliśmy nowe nazwiska żołnierzy Września, zesłańców, ludzi o ciekawych, dramatycznych losach, o których opowiemy na łamach „K. W." Doręczone zostały również ankiety żołnierzom Września ubiegającym się o przyznanie medalu „Za udział w wojnie obronnej 1939".

Następnego dnia, w sobotę, podobną akcję z udziałem p. p. Bronisławy Siwickiej i Anżeły Czerniawskiej przeprowadzono również w Klubie Żołnierzy AK ziemi wileńskiej. Tutaj przebadano 21 osób.

Jerzy SURWIŁO

NA ZDJĘCIACH: lekarze — Bronisława Siwicka i Władysław Mieczkowski z pacjentami.

Fot. M. Rebi

Serdecznie dziękując Spółce Akcyjnej „Interpegro", organizacji „Lekarze Świata" za nadesłane leki Koło Medyków ZPL komunikuje, że część ich została także przekazana klinice „Czerwony Krzyż" do oddziału chorób wewnętrznych oraz szpitalowi w Czarnym Borze. Osoby zainteresowane, placówki medyczne zawiadamia się, że informację o przydzielenie leków można otrzymać w ostatni piątek każdego miesiąca o godz. 18 w Wileńskiej Szkole Średniej im. Adama Mickiewicza (ul. Kruopu 11, pokój nr 22), gdzie odbywają się zebrania Koła Medyków ZPL. Najbliższe zebranie odbędzie się 26 października br.

FIRMA
INFO-BITAS
zatrudni:
— inżynierów i techników budowlanych,
— inżynierów i techników elektroników,
— ekspedientów sklepów elektronicznych i innych.
Informacja: tel. 77-94-92, godz. 13—15.
(Kw. 42877)

TELEWIZJA

ŚRODA, 10 PAŹDZIERNIKA

PROGRAM REPUBLIKAŃSKI

7.45 — Dzień dobry. 8.10 — Mieszkamy w Kernowie. 8.50 — Program „Zaśpiewajmy nową pieśń...". 9.40 — Film fab. „Imperium". Odc. 1. 18.00 — Uczymy się francuskiego 18.30 — Człowiek i ziemia. 19.15 — Wiadomości. 19.30 — Polityka. 20.30 — Dobranocka. 21.00 — Panorama. 21.30 — Szanujmy słowo. 21.35 — Aktualia. 21.55 — Premiera spektaklu LTV „Ogarnę miłością całą ludzkość". 22.40 — Muzyczne video. 23.15 — Wiadomości wieczorne. 23.30 — Dobranoc.

I OGÓLNOZWIĄZKOWY

5.30 — 120 minut. 7.35 — Program literacko-artystyczny „Słowo". 9.35 — TV film fab. „Krzysztof Kolumb". Odc. 3. 11.00 — To było... było. 11.30 — Czas. 14.30 — Służba nowości TV. 14.45 — Film dla dzieci „Wesoły sen, czyli śmiech i łzy". Odc. 2. 15.50 — Koncert. 16.25 — Godzina dla dzieci. 17.30 — Czas. 18.00 — Zmiana szyldu czy NEP? 18.30 — TV film fab. „Krzysztof Kolumb". Odc. 3. 20.00 — Czas. 20.40 — Collage. 20.35 — Lennon z nami. 22.45 — Służba nowości TV. 23.10 — TV film „Gołąbka". Odc. 3. 0.15 — Spotkanie z a. l. RFSRR M. Kozakowem w studio w Ostankinie. 1.45 — To było... było.

II OGÓLNOZWIĄZKOWY

7.00 — Gimnastyka poranna. 7.15 — Film n.-p. 7.35, 8.35 — Przyrodoznawstwo dla kl. III. 8.05, 8.05 — Język niemiecki. 9.35, 10.35 — Biologia ogólna dla kl. X. 10.05 — Język rosyjski. 11.05 — TV film fab. „Kradzież". Odc. 2. 12.10 — TV film dok. 12.45 — Cykl fortepianowy M. Musorgskiego „Obrazki z wystawy". 13.20 — TV film „Złote wesele". Odc. 2. 16.00 — TVR Jakuckiej ASRR. 16.40 — Film n.-p. „Zakazane miasto". z cyklu „Kultura Chin". 17.30 — Czas. 18.00 — Collage. 18.05 — Koncert. 18.25 — Mistrzostwa ZSRR w hokeju na lodzie. „Dynamo" Moskwa — „Sokoł". Podczas przerwy — Dobranocka. 20.40 — Na sesji RN ZSRR. 21.10 — Dziennik sesji RN RFSRR. 22.10 — TV film fab. „Biedna Masza". Odc. 1. 23.15 — Z cyklu „Instytut człowieka".

TELEWIZJA POLSKA

PROGRAM I

10.00 — Wiadomości poranne. 10.10 — Domowe przedszkole. 10.35 — „Przesłuchanie w noc sylwestrową" — film fab. prod. francuskiej. 13.00 — 16.55 — Telewizja edukacyjna. 17.00 — Wiadomości. 17.10 — Video-Top. 17.20 — Dla młodych widzów: Sami o sobie. 17.45 — Kino nastolatków: „Karino" (5) — serial TP. 18.15 — Teleexpress. 18.30 — Rolnicze rozmaitości. 18.45 — Publicystyka międzynarodowa. 19.10 — Klinika zdrowego człowieka. 19.45 — XII Międzynarodowy Konkurs Pianistyczny im. Fryderyka Chopina. 20.15 — Dobranoc. 20.30 — Wiadomości. 21.05 — „Przesłuchanie w noc sylwestrową" — film fab. prod. francuskiej. 22.40 — Racje — program publicystyczny. 23.10 — Wiadomości wieczorne. 23.25 — „Co jest co" — program publicystyczny.

CZWARTEK, 11 PAŹDZIERNIKA

PROGRAM REPUBLIKAŃSKI

7.45 — Dzień dobry. 8.10 — Człowiek i ziemia. 8.55 — Polityka. 18.00 — Uczymy się angielskiego. 18.30 — Reforma gospodarcza. 19.00 — Wiadomości. 19.15 — W świecie muzyki. 19.45 — Pół godziny po lekcjach. 20.15 — Dobranocka. 21.00 — Panorama. 21.30 — Aktualia. 21.45 — Studio rządowe. 22.45 — Koncert. 23.15 — Wiadomości wieczorne. 23.30 — Dobranoc.

I OGÓLNOZWIĄZKOWY

5.30 — 120 minut. 7.30 — Kreskówka. 7.50 — Almanach „Dookoła świata". 8.50 — Tańczą Eskimosi. 9.15 — TV film fab. „Krzysztof Kolumb". Odc. 4. 10.25 — Godzina dla dzieci. 11.25 — Collage. 11.30 — Czas. 12.00 — Szachowe mistrzostwa świata. 14.30 — Służba nowości TV. 14.45 — Skarbnica muzyki. 15.35 — TV film dok. 15.55 — Informator naukowy. 16.40 — Do lat 16 i więcej. 17.30 — Czas. 18.00 — Zmiana szyldu czy NEP? 18.30 — Kreskówka. 18.50 — TV film fab. „Krzysztof Kolumb". Odc. 4. 20.00 — Czas. 20.40 — Szachowe mistrzostwa świata. 20.55 — Komunikat MSW. 21.10 — Znajomość TV. Swiatosław Fiodorow. 22.40 — Portrety jazzowe. 23.50 — Służba nowości TV. 0.15 — TV film „Gołąbka". Odc. 4. 1.20 — Pogadanki o plastykach. A. Sawrasow. 2.00 — Benifis Ludmiły Gurczenko.

II OGÓLNOZWIĄZKOWY

7.00 — Gimnastyka poranna. 7.15 — Film n.-p. 7.35, 8.35 — Literatura dla kl. VIII. 8.05, 9.05 — Język hiszpański. 9.35, 10.35 — Literatura dla kl. X. 10.05 — Bibliofica. 11.05 — TV film fab. „Biedna Masza". Odc. 1. 12.10 — Gimnastyka rytmiczna. 12.40 — TV film dok. 13.05 — TV film „Za niebieskimi nocami". Odc. 1. 16.00 — F. Czesnokow — „Liturgia dla dzieci". 16.30 — Film n.-p. „Zakazane miasto". Z cyklu „Kultura Chin". 17.30 — Czas. 18.00 — Collage. 18.05 — Odziedziczone pieśni. 18.30 — Piłkarskie mistrzostwa ZSRR. „Torpedo" — „Dynamo" Moskwa. Podczas przerwy — Dobranocka. 20.20 — TV wycieczka „Portret akwarelowy". 20.40 — Na sesji RN ZSRR. 21.10 — Dziennik sesji RN RFSRR. 22.10 — TV film fab. „Biedna Masza". Odc. 2.

TELEWIZJA POLSKA

PROGRAM I

10.00 — Wiadomości poranne. 10.10 — „100 lat" — magazyn ubezpieczeń społecznych. 10.20 — Domowe przedszkole. 10.45 — „Ulice San Francisco" (odc. 5) — serial krym. prod. USA. 11.35 — To się może przydać. 13.00 — 16.55 — Telewizja edukacyjna. 17.00 — Wiadomości. 17.10 — Video-Top. 17.20 — Dla młodych widzów: Kwant, a w nim „Ordy" — serial animowany prod. japońskiej. 18.15 — Teleexpress. 18.30 — „Spojrzenia" — magazyn poświęcony sprawom ZSRR. 18.55 — Rewizja nadzwyczajna. 19.20 — Magazyn katolicki. 19.45 — XII Międzynarodowy Konkurs Pianistyczny im. Fryderyka Chopina. 20.15 — Dobranoc. 20.30 — Wiadomości. 21.05 — „Ulice San Francisco" (odc. 5) — serial krym. prod. USA. 22.00 — Interpelacje. 23.00 — „Pegaz" — magazyn aktualności kulturalnych. 23.30 — Program publicystyczny. 23.50 — Wiadomości wieczorne. 0.05 — Gwiazda rythm and bluesa: Eddie C. Campbell.

Kalendarium

*** Środa (10.X) jest 283 dniem 1990 r. Do końca roku 82 dni.**

*** Znak Zodiaku — Waga (23.IX—23.X).**

*** Imieniny: Pauliny, Franciszka, Tamila, Daniela.**

*** Wschód Słońca — 7.59, zachód — 18.34. Długość dnia 10 godz. 55 min.**

* * *

Litewska Służba Hydrometeorologiczna przewiduje na 10 października zachmurzenie zmienne, wiatr zachodni, umiarkowany, do silnego, deszcz, temperatura 11—13 stopni.

W ciągu następnych dwóch dni temperatura w nocy 6—11, w dzień 9—14 stopni.

SPORT

OLDBOJE „POLONII" — GÓRĄ!

Zwykło się mówić, że starsi winni dawać dobry przykład młodszym i trudno temu odmówić racji. W naszym przypadku było jednak odwrotnie, gdyż pierwotnie po wspaniały sukces sięgnęli piłkarze wileńskiej „Polonii", zdobywając na I polonijnych mistrzostwach świata w Stalowej Woli tytuły najlepszych.

Kiedy jako oldboje dostaliśmy od Andrzeja Szafrana zaproszenie na turniej do Nowogardu, niejeden z pewnością pomyślał: „Ech, dobrze by było skopiować wyczyn młodszych kolegów ze Stalowej Woli". Osobiście, przyznam szczerze, miałem trochę obaw. Zespół zmontowaliśmy przecież na capu-łapu, nawet nie zdążyliśmy ze sobą potrenować. Na szczęście, w składzie znaleźli się ci, którym tajniki futbolu nie są obce, a został on pomyślany tak, by starczyło tam miejsca dla piłkarzy-weteranów z Wilna i Wileńszczyzny. Startowaliśmy, oczywiście, pod flagą „Polonii".

Organizatorzy byli wielce radzi naszemu przyjazdowi, gdyż pierwotnie spodziewali się też piłkarzy z RFN i Czechosłowacji, ale że ci nie przyjechali, tylko dzięki nam właśnie, turniej uzyskał międzynarodową oprawę. Za rywali mieliśmy trzy jedenastki z Nowogardu: PBO, „Przełom", „Start".

Jako że turniej był błyskawiczny, w jednym dniu wypadło zagrać trzy 20-minutowe spotkania, co wcale nie było spacerkiem. Tym bardziej, że rywale mieli duże doświadczenie udziału w tego typu imprezach, a my byliśmy nowicjuszami.

Na odprawie przedmeczowej zdecydowaliśmy nie sprzedać tanio skóry. I nie sprzedaliśmy. Po remisach z „Przełomem" — 0:0 oraz „Startem" — 1:1 w trzecim występie pokonaliśmy PBO — 3:0 i... zdobyliśmy ku ogromnej radości pierwsze miejsce. Rywalizacja była naprawdę zacięta, gdyż podobnie jak PBO zgromadziliśmy 4 punkty, ale że mieliśmy lepsze saldo bramkowe, właśnie myśmy zostali uznani za zwycięzców. My, tzn. Leon Jankowski, Wiktor Uściło, Nikołaj Budorin, Sławomir Mieszkow, Algimantas Wenckus, Józef Jurgielewicz, Ludwik Adamowicz, Czesław Jarosławski, Wacław Reichinbach, Kazys Walnickas, Jan Osteris, Józef Żernosiekow, Stanisław Siewruk i Antoni Szostko.

Rozdawanie nagród miało miejsce przy ognisku, pieczonych kiełbaskach i piwie. Prócz pucharu za pierwsze miejsce przywieźliśmy 2 indywidualne trofea: Stanisław Siewruk — jako najlepszy bombardier i ja — jako najlepszy zawodnik turnieju.

Nie spocząwszy na laurach, dzień po zwycięstwie, 30 września w Gryficach rozegraliśmy towarzyski mecz z tamtejszą „Spartą" i wygraliśmy — 2:1, stawiąc w ten sposób zwycięską kropkę w całym tournee.

Nie mam potrzeby mówić, jak wiele kosztowało ono wysiłku. Trzeba było widzieć, z jak młodzieńczą energią siał popłoch wśród rywali Józef Jurgielewicz, jak ofiarnie bronił Leon Jankowski, jak dokładnie przymierzał się do każdego strzału Stanisław Siewruk. Zapominaliśmy nieraz o swym wieku, o mięśniach, które choć wytrenerowane, dawno już nie były poddawane tak solidnemu wysiłkowi.

Kończąc, chciałem raz jeszcze serdecznie podziękować organizatorom w Nowogardzie i Gryficach, jak również naszym miejscowym sponsorom — Waleremu Riuminowi, Albinasowi Cziapasowi, Markowi Adamowiczowi i Romualdowi Wainickasowi. Jest to dopiero początek naszych kontaktów z przyjaciółmi z Polski. Teraz z niecierpliwością będziemy oczekiwali na ich rewizytę.

Ludwik ADAMOWICZ,
kapitan „Polonii"

Wyrazy głębokiego współczucia Ryszardowi CZERNIAWSKIEMU z powodu śmierci Ojca składa grono nauczycieli Sużańskiej Szkoły Średniej

Wyrazy głębokiego współczucia Janinie JANKOWSKIEJ z powodu zgonu Ojca składają Wileńska Rada Rejonowa i Samorząd Rejonowy

Wyrazy szczerego współczucia Henrykowi SOSNOWSKIEMU z powodu śmierci Ojca wyraża Zarząd Główny Związku Polaków na Litwie

Redaktor
Zbigniew BALCEWICZ

KURIER Wileński

Adres redakcji: 232019, m. Wilno al. Kosmonautów 60.
Cena 10 kop.

Dziennik społeczno-polityczny Rady Najwyższej i Rady Ministrów Republiki Litewskiej. Ukazuje się od 1 lipca 1953 roku.

TELEFONY: Redaktor — 42-79-01; zastępcy redaktora — 42-79-04, 42-79-48; sekretarz odpowiedzialny — 42-79-49; zast. sekretarza odpowiedzialnego — 42-79-50; sekretariat — 42-79-55; [illegible] — 42-79-56, 42-78-63; życia politycznego — 42-79-66, 42-78-72; etyki, rodziny i prawa 42-77-72, 42-79-97; ogłoszeń — 42-58-28; styliści — 42-72-92; tłumacze — 42-79-64, 42-69-67; ekonomiczny — 42-78-81, 42-72-63; życia wsi — 42-72-71, 42-90-60; biuro maszynowe — 42-72-66; kierownik gospodarczy — 42-72-78; redakcja nocna — 42-13-81; [illegible] — 42-79-68, 42-78-90; szkolnictwa i młodzieży — 42-79-73; [illegible] — 42-69-86; literatury i sztuki — 42-79-88; stołeczny oraz aktualności — 42-79-77, [illegible]2-82; listów — 42-75-76, 42-69-65, 42-69-63; 42-19-63, 42-19-54; zagraniczny — 42-[illegible]70; felietonów i sportu — 42-90-63; ilustracji — 42-90-81; [illegible] organizacyjny oraz reklamowo-komercyjny —

Drukarnia litewskiego przedsiębiorstwa wydawniczego „Spauda" w m. Wilno, al. Kosmonautów 60.
Indeks 67218 NR 322 Nakład 56000 egz. Zam. 2263